Nr. 4. Kraków, kwiecień 1903 r. Rok III.

# MIESIĘCZNIK
## TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 4 korony rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 5. II p.

# Polacy!

Minęło właśnie lat dziesięć, kiedy po raz pierwszy Tow. »Szkoły Ludowej« pod przewodnictwem wówczas narodowego pieśniarza Adama Asnyka, zwróciło się do społeczeństwa polskiego z wezwaniem do ofiarności na cele Towarzystwa naszego w dniu wielkiej narodowej rocznicy uchwalenia Konstytucyi 3. maja. Pragnąc utrzymać tradycyę założycieli tej instytucyi, co oświatę ludu polskiego za swe przyjęła hasło i czyn — zwracamy się i dziś, w przededniu rocznicy świetlanego dnia naszych dziejów do całego narodu polskiego z wezwaniem do ofiarności powszechnej, do groszowych chociażby składek na:

## „Dar narodowy 3. maja“ dla Towarzystwa „Szkoły Ludowej“.

Już w latach ostatnich dało społeczeństwo nasze dowody, że tam, gdzie idzie o ofiarność na wzniosłe cele użyteczności narodowej, na rzecz samoobrony przed pociskami nieprzyjaciół narodu naszego, nie trzeba nam już za wzór stawiać krociowej ofiarności Czechów na rzecz ich »Macierzy Szkolnej« — lub Niemców na cele »Schulvereinów«. W dwóch latach ostatnich na »dar narodowy 3. maja« złożyło społeczeństwo nasze — niezbyt zaiste zasobne — **25.000 koron** w ciągu dni kilkunastu. Wspominamy o tem dlatego, bo poczuwamy się do obowiązku w imieniu Towarzystwa »Szkoły Ludowej« podziękować publicznie tym dziesiątkom tysięcy Rodaków nie za grosz ofiarny, boć te ofiary dla dobra powszechnego płyną — ale za to zaufanie do Towarzystwa i jego działalności, za ten objaw solidarności narodowej wszystkich stanów bez różnicy przekonań politycznych w odniesieniu się do Towarzystwa »Szkoły Ludowej«.

Szerokie pole do działania, doniosłe dla sprawy narodowej oczekują Towarzystwo nasze zadania na polu oświaty ludowej w kraju naszym i poza jego granicami. Ilość 12 budynków szkolnych w gminach kresowych, wybudowanych przez Tow. »Szkoły Ludowej«, powiększyć się ma kilku nowemi, po części już rozpoczętemi budowlami na wschodnich i zachodnich kresach kraju; wielka rzesza 2100 dzieci wiejskich, uczęszczających do szkół Towarzystwa, pomnożyć się winna wielokrotnie, jeśli skutecznie bronić mamy młode pokolenie przed wynarodowieniem z pomocą niemieckich i ruskich szkół; setki siół i osad robotniczych oczekują założenia czytelń i bezpłatnych wypożyczalń książek — a walka z milionowym potworem analfabetyzmu winna znaleźć wydatniejszą pomoc w szerokich sferach oświeceńszych warstw.

Z ufnością przeto zwracamy się do ogółu naszego o poparcie działalności Towarzystwa groszem ofiarnym. Składając choćby najdrobniejsze datki na »dar narodowy 3. maja« na rzecz Towarzystwa »Szkoły Ludowej« —

**Naród sobie**

sam przysparza tych sił moralnych i materyalnych, które lepszą zdobyć mają Ojczyźnie naszej przyszłość.

Niechajże w dniu 3. maja stanie się obowiązkiem każdego Polaka złożenie grosza na Towarzystwo »Szkoły Ludowej« — czy to na listy składkowe, rozesłane po całym kraju i wyłożone w instytucyach finansowych, czy to do puszek w publicznych miejscach rozstawionych, czy wreszcie za pośrednictwem polskich dzienników i czasopism.

**Po groszu, lecz wszyscy — składajmy „dar narodowy 3. maja“ na cele Towarzystwa „Szkoły Ludowej“!**

## Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły Ludowej“:

Prezes: *Dr. Ernest Bandrowski.* Wiceprezesi: *Jan Skirliński. Tomasz Sołtysik.* Sekretarze: *Kasper Wojnar. Kazimiera Bujwidowa.*

Skarbnik: *Dr. Michał Koy.* Rachmistrz: *Andrzej Oleś.*

*Dr. Adam Ernest, Dr. Balicki Zygmunt, Bartoszewicz Kazimierz, Dr. Bogdanik Józef, Broniewski Witold, Homolacz Józef, Januszewski Antoni, Kulikowska Marcelina, Dr. Nitsch Kazimierz, Parczyński Józef, Petelenz Ignacy, Siedlecka Marya, Dr. Seidl Wilhelm, Turski Władysław, Wojtyga Jan.*

## Rada Nadzorcza:

Przewodniczący: *Dr. Gertler Julian.* Sekretarz: *Ciompa Paweł.*

*Jan Armółowicz, Dr. Prof. Odo Bujwid, Strzyżowski Józef.*

---

# Kilka myśli na czasie.*)

Oświata ludowa należy u nas do najpopularniejszych haseł. Młodzież opuszczająca mury szkół średnich przyrzeka w pożegnalnych mowach pracować dla ludu, polityk w kandydackiej mowie zapewnia, że bez przerwy o potrzebach ludu pamięta, nawet urzędnik państwowy przedstawia swoje zawodowe zajęcia jako ciągłą opiekę nad ludem. Jak to często jednak bywa z popularnemi hasłami, wiele się mówi, a niewiele dla nich robi. I kiedy się zważy wszystko co o tym przedmiocie mówiono i pisano, a co naprawdę dla oświecenia ludu zrobiono, przychodzi natrętnie na myśl wiersz Krasickiego:

Wśród najlepszych przyjaciół psy zająca zjadły.

Ciemnota, a stąd chętne ucho dla wszystkich niepowołanych podszeptów, próżniactwo i idąca z niem w parze nędza, gospodarka na wzór przedhistorycznych praojców lechickich, niewyzyskiwanie naturalnych bogactw ziemi, niezdolność do zbiorowego działania, brzydkie nałogi, oto smutny obraz braku oświaty u ludu.

A jednak czas już „uderzyć w strunę drugą
w czynów stal“.

W dzisiejszych czasach statystyki i liczenia, nie ważenia głosów, ten naród jest silniejszy, który ma więcej uświadomionych jednostek. Rozumieją to dobrze Prusacy, to też obok szkół, które dla niemieckiej ludności są naprawdę szkołami wzorowemi, opiekują się z urzędu czytelniami i wypożyczalniami, zakładają olbrzymim kosztem biblioteki miejskie, czytelnie wiejskie, ruchome gabinety lektury itp. To, o co jednostki dobrej woli u nas dopiero zaczynają się starać, tam przeprowadza się z urzędu. W Ameryce milionerzy zapisują całe majątki na cele oświaty ludowej — tylko u nas dziwna panuje pod tym względem obojętność.

Chcąc spełnić posłannictwo narodowe, chcąc przekazać potomkom prawdziwą myśl polską, zaczerpniętą w tysiącletnich dziejach i w wiekowej niewoli, oblaną

*) (Wstęp do sprawozdania z działalności Koła tarnopolskiego za r. 1901 2.)

krwią pradziadów i łzami ojców i braci, chcąc dla tej myśli wywalczyć należne stanowisko na świecie, powinniśmy ciągle pracować nad sobą, wzbogacać nasz dorobek narodowy i starać się o pomnożenie szeregów prawdziwymi Polakami. Bracia z pod zaboru pruskiego i moskiewskiego, dyszący zaledwie w ucisku, spełnią zupełnie swój patryotyczny obowiązek, jeżeli dzisiejszego, fizycznego stanu posiadania nie uszczuplą. My zaś mieszkańcy Galicyi, za nich i za siebie pracować powinniśmy dla lepszej doli, dlatego, że nam pracować wolno.

Tymczasem na półpięta miliona Polaków w zaborze austryackim, większa połowa stoi poza kołem naszych cierpień i radości, naszych tryumfów i rozpaczy narodowych. Jak boleśnie musi wyglądać wszelka zbiorowa akcya narodowa! W sprawie wrzesińskiej cała Polska zdołała złożyć zaledwie sto kilkadziesiąt tysięcy koron i zdobyć niepełne sto tysięcy ofiarodawców. Więcej ich nie było i być nie mogło, bo ogół nieczytający o sprawie się nie dowiedział, a gdyby i o niej usłyszał, nie poczuł się do żadnego obowiązku, nawet do zaznaczenia groszowym bodaj datkiem swego współczucia dla krwi polskiej niewinnie pod batogiem oprawcy wylanej.

Skarżył się niegdyś proroczy Skarga na »kurczenie Ojczyzny« w sercach. Dzisiaj Ojczyzna naprawdę ogranicza się do tych stu tysięcy, którzy mają grosz na gimnazyum cieszyńskie, na szkołę bialską, na ofiary wrzesińskie, na towarzystwa oświaty ludowej. Mimo ciągłych nawoływań wieszczów, kaznodziei i mężów stanu, skurczona w sercu ojczyzna nie może się rozszerzyć na te wszystkie miliony, które jej łaskawa statystyka przyznaje. I dlatego chłop polski w sąsiedztwie Niemców germanizuje się, w sąsiedztwie ruskiem ruszczy się, w Brazylii niemczeje lub staje Brazylijczykiem, w Stanach Zjednoczonych uważa się za Amerykanina i mówi po angielsku. Sprytny, ciekawy, usposobiony do postępu, jak żaden lud na świecie, lud polski przez wyłączną winę warstw myślących polskich służy po prostu za nawóz, na którym bujniej mnoży się krzew obcego plemienia. Anglicy przez samo zamiłowanie swego języka i ojczystego zwyczaju rozszerzyli swój wyspiarski język na przeszło dwieście milionów ludności — nie tylko kropli krwi własnej nie utracili, lecz innym ludom narzucili swój język i sposób myślenia. I nie doszli do tego przez gwałt, lecz tylko przez narodową świadomość, przez poczucie własnej wartości i pielęgnowanie ojczystego charakteru. A my?

Nie zawadzi przypominać ciągle starej zasady ekonomicznej, że człowiek jest kapitałem dla państwa i narodu. Rozumieją to Francuzi, którzy obecnie z urzędu zaprowadzają przytułki dla matek biednych i dzieci opuszczonych, aby jak najbardziej ograniczyć śmierć niemowląt, które wszędzie tłumnie wymierają dla braku właściwej opieki. Rozumieją to Niemcy i Moskale, którzy gwałtem wciskają obcym plemionom swój język, aby pomnożyć i tak liczne swoje szeregi.

My jedni niczegośmy się przez sto lat niewoli i rozbicia nie nauczyli. Hodujemy nędzę, która wygania corocznie krocie ludu na obczyznę, ludu zdolnego i wytrwałego, z którego w drugiem pokoleniu wyrasta wzorowy Amerykanin, Niemiec, Moskal, którego zdolności, zalety i zasługi podziwiamy, ale u którego tych drzemiących zdolności nie umieliśmy a raczej nie chcieliśmy obudzić. Polskie nazwiska pracują na korzyść Niemców, Anglików, Francuzów, Moskali, a pracują z naszą podwójną szkodą. Kiedy potężni Francuzi, ubezpieczywszy każdego dojrzałego człowieka przed wynarodowieniem, wydają wojnę śmierci niemowląt, pragnąc, aby każde życie, które zakwitło na ich ziemi, rozwinęło się na pożytek narodu, my nie tylko żeśmy jeszcze nie zapytali o stosunki zdrowotne uboższych warstw, w których połowa rodzących się dzieci ginie przez niedozór, nędzę, lub ciemnotę jeszcze w niemowlęctwie, ale nadto bezmyślnie pozwalamy przepadać tylu dojrzałym, silnym organizmom, których ani nędza, ani ciemnota, ani zupełne zaniedbanie w pacholęcych latach nie potrafiły dobić. Te zahartowane, wytrwałe, tęgie, do wszystkiego zdatne jednostki ofiarujemy bezmyślnie krociami wrogom lub obcym. Jest to dobrowolne i nieprzeparcie skuteczne samobójstwo narodowe. Przez bezmyślność i zaniedbanie straciliśmy wolność, dziś przez te same wady tracimy powoli, ale wytrwale, narodowość.

W zachodniej Galicyi jest jeszcze pod tym względem jako tako. Z wyjątkiem emigrantów dla chleba, reszta ludu zostaje polską przez ten prosty fakt, że inną dla braku obcoplemiennych sąsiadów zostać nie może. Ale na wschodzie? Przed

kilku laty zacny kapłan-obywatel napisał broszurę p. t. »Półtora miliona ludu na zagładę«, a głos ten wydarty z bolejącego serca, z uczucia wstydu i męki konania, minął bez echa.

Przy konskrypcyi z roku 1900 znalazła się krociowa rubryka Rusinów obrządku łacińskiego, rubryka — której dziesięć lat temu — nie było.

Praca nad ludem jest nie tylko obowiązkiem sumienia, ale zobowiązaniem prawnem.

Uchwały Sejmu czteroletniego (1788—1792) wyraźnie zaznaczyły, że obowiązkiem naszym jest podnosić i uobywatelać niższe warstwy.

Konstytucya 3-go maja zastosowała to prawo do mieszczan, a z woli narodu okrzyknięty naczelnikiem Kościuszko przez nobilitacyę chłopów krakowskich pokazał, jak ma zastosowanie to wyglądać w przyszłości.

Żadna późniejsza uchwała narodowego ciała prawodawczego polskiego nie zniosła tych rozumnych praw, które tem samem obowiązują nas i dzisiaj.

Zresztą, co postawimy przeciw milionom uświadomionych i wydzierczych Niemców, co przeciw karnym i fanatycznym Moskalom? Garstka intelligencyi jest tylko kroplą w morzu wobec naszych wrogów.

Dodajmy do tego, że oświata rodzi trzeźwość, zamiłowanie schludności i skłonność do oszczędności — zalety, których brak zgubił nas niegdyś. Wiejskie spółki pożyczkowe, mimo opieki Wydziału krajowego, mimo milionowego kredytu, nie udają się, bo nieoświecony włościanin nie rozumie całości przedsięwzięcia, nie umie działać solidarnie, ani poświęcić urojonego zysku dla trwałej choć niebły skotliwej korzyści.

Na szczęście zapał do nauki, dążność do światła, zrozumienie czarnych stron obecnego stanu, myśl o poprawie i postępie zaczyna się budzić u ludu. Niezepsuty wieśniak jest jakoby tem naczyniem wybranem, które w całości przyjmuje nasze ideały narodowe, bo proste jego serce najlepiej rozumie, co to jest prawda, sprawiedliwość, oddanie wszystkim tego, co się im należy. A kiedy zrozumie, że pracując bez szkody drugich dla własnego dobra, pracuje także dla dobra ojczyzny, zaprawdę lepszych bojowników, wytrwalszych wyznawców myśli polskiej nie znajdziemy nigdzie.

Należy tylko grunt przygotować przez odpowiednie książki. Marka Macierzy polskiej, wydawnictwo dziełek ludowych i poznański stempel pism popularnych powinny najbojaźliwszych uspokoić, że nie dajemy ludowi w ręce żadnej książki, któraby podkopywała wiarę, obudzała instynkta grube, lub działała w pewnym kierunku politycznym. Celem naszym jest zrobić chłopa — obywatelem, Polakiem — myślącym, zaradnym, umiejącym gospodarzyć, uzbroić go przeciw nędzy i wynarodowieniu. Reszta nie do nas należy.

Spodziewamy się więc, że każdy Polak, człowiek dobrej woli, nie kłamiący swojemu imieniu i sercu, przystąpi do naszego towarzystwa i wesprze, bodaj materyalnie naszą pracę. Dwukoronowa roczna wkładka nie zrobi chyba i najuboższemu różnicy.

Pod tym względem za przykład służyć nam mogą Czesi. Tam wszyscy obywatele obłożyli się dobrowolnie drobnym podatkiem, za który potrafili założyć mnóstwo gimnazyów, tysiące szkół ludowych, dwa teatry narodowe, »Maticę szkolską« i t. d. Ich Macierz szkolna rozporządza milionami i dociera nawet tam, gdzie świat zdawał się na wieki deskami zabity — ale też tam, każdy członek ich narodowości jest świadomym siebie, skorym do ofiar na rzecz narodu i rozumiejącym swoje obowiązki Czechem.

Gdyby u nas tylko te sto tysięcy, poczuwających się do swego obowiązku Polaków, zechciały składać jednego centa tygodniowo, »Szkoła ludowa« rozporządzałaby stałym rocznym dochodem 104.000 koron, coby jej pozwoliło w krótkim czasie pozakładać czytelnie we wszystkich polskich wsiach w Austryi, pobudować szkoły wszędzie, gdzie ich nie ma, i wziąć w skuteczną opiekę śląskich, morawskich i bukowińskich Polaków. A nie jest to wcale rzecz tak trudna. Niech w każdej rodzinie polskiej znajdzie się jedna osoba, która stale zbierać będzie co tydzień tego centa od głowy, a sprawa już jest pomyślnie załatwiona. Ten rodzaj służby publicznej nadawałby się najlepiej dla pań lub panien. Za przykładem sióstr swoich z Królestwa lub z Księstwa, które narażają się nawet na więzienie

i połączone z niem tortury moralne, panie nasze mogłyby wziąć się do tej pracy i znalazłszy dla siebie samych szlachetne, piękne, wzniosłe zajęcie, bo pracę na niwie narodowej, wytwarzałyby tem samem w rodzinie swojej ową atmosferę, w której młodsze pokolenie zaczyna zastanawiać się nad obowiązkami swoimi i nad potrzebami narodu, zaczyna myśleć poważniej, czuć głębiej i sposobić się na przyszłość do prawdziwej i pożytecznej służby publicznej. Tę myśl zdrowego wychowania przyszłych pokoleń w duchu narodowym, myśl, z którą łączy się skuteczne poparcie naszego Towarzystwa, polecamy jak najgoręcej naszym paniom. Bismark wyśmiewał Polki jako niedowarzonych polityków w spodnicy — obecnie jest sposobność pokazać jego spadkobiercom, że Polki potrafią być niezrównanemi matkami, a zarazem prawdziwemi córkami swojej Ojczyzny.

## Z Zarządu głównego.

**XII. Posiedzenie Zarządu głównego** odbyło się dnia 7. kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesa dra E. Bandrowskiego.

W sprawie terminu Walnego Zgromadzenia Delegatów zawiadamia przewodniczący, że bardzo znaczna większość Kół oświadczyła się za tem, że zupełne łączenie Wiecu narodowego z Walnym Zjazdem Delegatów T. S. L. będzie dla obrad T. S. L. niekorzystnem. P. dr Adam imieniem delegacyi Kół lwowskich oświadcza się w tym samym duchu; lwowskie Koła wyraziły przytem życzenie, żeby Walne Zgromadzenie odbyło się już na podstawie nowego statutu. Ostatecznie sprawę ustalenia terminu Walnego Zgromadzenia poruczono Wydziałowi ściślejszemu.

P. Odrzywolska bierze udział w posiedzeniu jako gość, referuje sprawę zawiązania się we Lwowie nowego Koła im. Króla Kazimierza W., którego zawiązanie Zarząd główny chwilowo zasystował. Po wyjaśnieniach referentki, że nowe Koło w niczem nie będzie wkraczać na teren działalności istniejących już Kół lwowskich, że mianowicie zajmować się będzie głównie wysyłaniem nauczycieli wędrownych, uchwalono zawiązanie Koła im. Króla Kazimierza Wielkiego zatwierdzić. W dalszym ciągu referuje pani Odrzywolska sprawę szkoły w Schodnicy. Po dyskusyi w tej sprawie uchwalono zażądać szczegółowych dat co do kosztów utrzymania szkoły i załatwienia formalności hipotecznych.

P. Januszewski referuje sprawy czytelniane; wnosi o udzielenie sekcyi czytelnianej kredytu do wysokości 5200 koron. Po uwadze p. Bujwidowej, że do uchwalenia tak znacznej sumy niema statutem określonego kompletu członków Zarządu, postanowiono na przedstawienie przewodniczącego sprawę tę załatwić dopiero po 3. maja, kiedy stosownie do napływu gotówki kredyt mógłby być uchwalony.

Czytelni w Dołędze przyznano zasiłek 50 kor. na książki.

W myśl orzeczenia p. Turskiego uchwalono na wykończenie budowy jednopiętrowej szkoły w św. Józefie (pow. Nadwórna) kredyt dodatkowy 2000 kor. na ręce ks. Przyborowskiego, zawiadującego budową.

Na pokrycie wydatków bieżących uchwalono zaciągnąć chwilową pożyczkę z funduszu żelaznego w wysokości 7000 kor., która pokrytą będzie najbliższemi wpływami gotówki.

P. Parczyński wnosi o zaopatrzenie wszystkich szkół Towarzystwa w historyczne mapy Polski i biusty króla Władysława Jagiełły — uchwalono.

W sprawie unormowania prawa własności budynku szkolnego w Zwardoniu uchwalono zażądać wyjaśnień od krak. Koła Pań oraz przedłożenia aktów i rachunków budowy szkoły, poczem wysłany zostanie na miejsce pełnomocny delegat Zarządu głównego.

Sprawę legatu ś. p. Neumanna poruczono do załatwienia p. Homolaczowi. Nauczycielowi w Leszczynach p. Śmidowiczowi przyznano remuneracyę 160 kor. za nadzwyczajne godziny nauki. Nauczycielce p. Dziurzyńskiej udzielono jednorazowy zasiłek 20 kor.

W sprawie prośby nauczycielki w Kopankach o zasiłek, zażądano opinii Koła w Kałuszu, a w razie pomyślnym uchwalono udzielać jej stały dodatek pensyjny, jak innym nauczycielom pracującym przy szkołach Towarzystwa.

Podanie techn. Koła we Lwowie o subwencyę na klisze do skioptykonu uchwalono załatwić w ten sposób, że o ile centralny skład klisz przy Zarządzie głównym nie wystarczy na zaopatrzenie Kół wschodnio-galicyjskich, udzieli się Kołu technickiemu zasiłek na klisze w kwocie 200 kor.

Na budowę szkoły w Kopankach uchwalono w myśl prośby Koła w Kałuszu wstawić do tegorocznego budżetu kwotę 1200 kor.

W sprawie akcyi oświatowej w Majdanie koło Schodnicy uchwalono przyczynić się do założenia czytelni, a gdyby uznano, że szkoła jest tam pilniejszą, udzielić dodatek dla utrzymania nauczyciela w kwocie 200 kor. rocznie.

Po zatwierdzeniu brzmienia odezwy 3. maja, posiedzenie zakończono.

**XIII. Posiedzenie Zarządu głównego** odbyło się dnia 6. maja b. r. pod przewodnictwem prezesa dra E. Bandrowskiego. W sprawie terminu Walnego zgromadzenia delegatów ustalono ostatecznie termin zjazdu na dni 1. i 2. czerwca b. r. we Lwowie.

Przydzielono poszczególne działy sprawozdania do opracowania osobnym referentom.

Dr Gertler przedstawia, w jakiem stadyum znajduje się sprawa zatwierdzenia nowego statutu. Podanie, wniesione do Rady miasta o przyjęcie przez gminę m. Krakowa majątku Towarzystwa w razie rozwiązania, zostało przez syndyka miejskiego zwrócone z żądaniami pewnych zmian w tekscie. Wobec tego, że zmiany te są ściśle stylistyczne, uchwalono żądaniu syndyka zadosyć uczynić, wnieść sprostowane podanie ponownie — a zmianę powyższą przedstawić najbliższemu Walnemu zgromadzeniu do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie kasowe p. P. Ciompy przyjęto do wiadomości z żądaniem wyjaśnień od Rady nadzorczej co do niektórych pozycyi. Budżet na rok 1903 przyjęto z poprawkami p. Bujwidowej co do podniesienia sumy wydatków na szkołę w Ostrawie Mor. (mają być zorganizowane trzy klasy), oraz z poprawką p. Januszewskiego, aby wydatek na wypożyczalnie zwiększyć do sumy 4000 K. Przyjęto również poprawkę p. Turskiego, by wydatki szkoły bialskiej wraz z wydatkami szkoły filialnej w Leszczynach budżetować łącznie, gdyż etat nauczycielski jest wspólny.

Dr Gertler imieniem Rady nadzorczej zwraca uwagę Zarządu głównego, że krak. Koło akadem. równocześnie z akcyą Zarządu głównego »na dar narod. 3. maja« rozpoczęło składkę na cele własne. Rada nadzorcza uważa, że taka działalność Kół bez porozumienia się z Zarządem głównym wyjść może tylko na szkodę Towarzystwa. P. Broniewski sądzi, że Rada nadzorcza przekracza tu kompetencye i wnosi o nieprzyjęcie do wiadomości oświadczenia Rady nadzorczej. Po wyjaśnieniach dra Gertlera, Januszewskiego i dra Bandrowskiego zgodzono się jednomyślnie, że na przyszłość należy zapobiedz podobnym wypadkom — i że »dar narodowy 3. maja« musi być uważany za monopol Zarządu głównego na cele ogólne Tow. »Szkoły Ludowej«.

W sprawie budowy szkoły w Jamelnej uchwalono podpisać kontrakt kupna gruntu, wyznaczony zaś kredyt 2000 K wypłacić w czterech ratach. Dozór nad budową porucza się Kołu w Janowie z tą uwagą, że jest rzeczą niezbędną parcelę przeznaczoną pod szkołę rozszerzyć przez dokupienie jeszcze jednego morga na ogród.

Na prowadzenie ochronki w Kończyskach przyznano p. Janowskiej 100 K. Na wniosek p. Januszewskiego uchwalono zakupić 250 egzempl. księgi pamiątkowej o roku 1863 za kwotę 700 K, jednakowoż dopiero po opuszczeniu prasy i po ocenieniu książki przez komisyę katalogową.

Na tem zakończono.

# OKÓLNIK!

## Do Zarządów Kół miejscowych T. S. L.

Jak lat ubiegłych tak i w roku bież. organizuje Zarząd gł. w całym kraju składki na »dar narodowy 3. maja«. To źródło dochodów kasy głównej Towarzystwa naszego jest niemal jedyną, poważniejszą podstawą finansową, na której Zarząd główny opierając się, może przedsiębrać poważniejszą akcyę w zakresie ogólnych potrzeb Towarzystwa i jego celów. Wobec tego należy żywić nadzieję, że Koła miejscowe, w poczuciu solidarności i w uznaniu obowiązku współdziałania w tej mierze z zabiegami Zarządu głównego, poprą energicznie akcyę składkową »daru narodowego 3. maja« przez skrupulatne dopilnowanie, by listy składkowe wraz z napływającą gotówką odesłane zostały do Zarządu głównego, by w swoim czasie przez stosowne ponaglenia wszystkie listy od osób składkujących zostały ściągnięte, by przez stosowną kontrolę nie dopuścić do możliwych nieporozumień lub zaniedbań, które mogłyby osłabić zaufanie ogółu do akcyi Towarzystwa i należytej i rządnej jego organizacyi.

---

# Z ruchu Kół.

**Koło w N. Sączu.** (Sprawozdanie za rok 1902.) W dniu 12. stycznia 1902 odbyło się zwyczajne Walne zgromadzenie, na którem wybrano przewodniczącym dra Edwarda Zielińs iego; do Zarządu weszli z Pań: Emilia Gajewska, Albina Małecka, Justyna Weydowa, Jadwiga Walterowa, Wiktorya Wusatowska; z Panów: Wiktor Gajewski, dr. Franciszek Kosterkiewicz, Ludwik Małecki, ks. Jan Siedlik, Eugeniusz Słojowski, dr. Zygmunt Wusatowski i Józef Zagrodzki. Do komisyi kontrolującej wybrano: WP. Leona Barbackiego, Władysława Sękowskiego, delegatem Wiktora Gajewskiego. W ciągu roku ubyło trzech członków Zarządu, wskutek zmiany miejsca pobytu. Zarząd na mocy §. 13 regulaminu powołał z pośród członków Koła WP. Irenę Adamczykową, Karolinę Pająkową i Józefa Rysiakiewicza. W dniu 26. stycznia 1902 ukonstytuował się Zarząd. Zastępcą przewodniczącego wybrano WP. Justynę Weydową, sekretarzem dra Zygmunta Wusatowskiego, a gdy ten wyjechał, Józefa Rysiakiewicza; skarbnikiem Eugeniusza Słojowskiego. Zarząd Towarzystwa odbył w r. 1902 prócz Walnego zgromadzenia, 12 posiedzeń, a idąc w myśl statutu Towarzystwa, starał się przedewszystkiem o zwiększenie liczby członków i z przyjemnością stwierdzić należy, że liczba ta z roku na rok się powiększa, i tak: gdy w roku 1900 Koło liczyło 56 członków, a w r. 1901 liczba ta wzrosła do 92 członków, a w roku 1902 powiększyła się do 125, zaś na rok 1903 już jest zgłoszonych 179 członków, czyli że przez trzy ostatnie lata liczba członków się potroiła. Następnie zajmował się Zarząd Koła zbieraniem składek na „dar narodowy trzeciego maja“ i zebrano stosunkowo pokaźną kwotę 209 K 96 hal., którą, po odtrąceniu wydatków około 10 K, odesłano Szanownemu Zarządowi głównemu. W miesiącu sierpniu wysłano na wniosek Zarządu głównego, delegacyę na uroczystość otwarcia Kółka włościańskiego Tow. „Szkoły Lu l.“ w Dobry, na którym delegaci wyjaśnili cele Tow. „Szkoły Lud.“ na licznem zebraniu włościan. Drugi raz wysłano delegacyę do Dobry na I. Walne zgromadzenie. W dniu 29. października 1902 urządzono uroczyste poświęcenie, kosztem i staraniem tutejszego Koła, wybudowanej szkoły w Januszowy. Poświęcenia dokonał członek Towarzystwa ks. Józef Piekarzewski. Przy tej sposobności wobec licznej publiczności, szczególniej włościan, wyjaśniono również cele Tow. „Szkoły lud.“ — W dniu jubileuszu Maryi Konopnickiej wysłał Zarząd Koła telegram z wyrazami hołdu dla Jubilatki na ręce Zarządu głównego, a następnie zajął się urządzeniem odczytu. „Odczyt o Poezyi M. Konopnickiej“, wygłoszony przez WP. profesora Maykowskiego w sali „Sokoła“, przyniósł stosunkowo pokaźną kwotę, której połowę odesłano na szkołę polską w Ostrawie. Zarząd Koła, obok załatwiania spraw bieżących Towarzystwa, zajmował się rozsprzedaniem biustu Wł. Jagiełły, dłuta artysty Bełtorskiego, na rzecz Koła Pań Tow. „Szkoły lud.“ we Lwowie, kartek pocztowych, cegiełek na szkołę w Januszowy etc. Najważniejszem jednak dziełem, jakie udało się Zarządowi Koła przeprowadzić, było objęcie w administracyę biblioteki im. Szujskiego. Gmina Nowego Sącza, oddając wspomnianą bibliotekę w zarząd Kołu Tow. „Szkoły lud.“, ofiarowała 100 K rocznie na zakupno nowych dzieł, 60 K na koszta

oprawy, druków etc. i 240 K jako renumeracyę dla bibliotekarza. Zarząd Koła powierzył prowadzenie biblioteki WP. Józefowi Rysiakiewiczowi, który zgodził się bezinteresownie biblioteką zarządzać. Biblioteka ta mieści się w dwóch pokojach ratusza, które gmina N. Sącza na ten cel bezpłatnie odstąpiła. Biblioteka liczy około 4000 tomów. Przez objęcie w zarząd biblioteki im. Szujskiego, Koło zyskało wielu członków, lokal z opałem i oświetleniem, jak również pokaźną kwotą w gotówce. Mając do dyspozycyi lokal, urządziło Koło na mocy §. 4 (punkt 5. i 6. regulaminu) czytelnię, z której, prócz Pp. nauczycielek tutejszych zakładów naukowych, korzysta wiele innych pań. Również przez urządzenie czytelni, pozyskało Koło wiele członków. W czytelni znajduje się kilkanaście pism przeważnie kobiecych — dzienniki i pisma polityczne są wykluczone. Czytelniczki, chcąc ulżyć Kołu, składają miesięcznie po 50 halerzy. Biblioteka im. Szujskiego i czytelnia zostały otworzone dla publiczności od 1. stycznia 1903.

**Koło w Husiatynie**. (Sprawozdanie za czas od 1. października 1902 r. do 20. stycznia 1903 r.) W listopadzie rozesłał Zarząd „Odezwę“ w okolicę powiatu Husiatyńskiego, w celu pozyskania więcej członków dla Towarzystwa. Niestety, rezultat okazał się bardzo mały, bo na 50 odezw zaledwie 9 członków zgłosiło się zamiejscowych. Dnia 31. listopada i 1. grudnia 1902 odbyły się dwa uroczyste wieczorki patryotyczne, ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, a to 31. listopada bezpłatny wieczór dla ludu wiejskiego, po którym rozdano 200 obrazków pamiątkowych z modlitwą za Ojczyznę, a w dniu 1. grudnia dla miejscowej intelligencyi wieczór za wstępem. Dnia 7. grudnia 1902 otworzył Zarząd kurs dla dorosłych analfabetów, na który zapisało się 60 dziewcząt i kobiet, Polek i Rusinek. Obecnie uczęszcza prawie tylko połowa, bo ks. ruski Teodorowicz zakazuje Rusinkom chodzić, mówiąc, że Boga się przez to swego wyrzekają. Na męski kurs uczęszcza obecnie 26 mężczyzn. Wszyscy analfabeci otrzymali za darmo elementarze, zeszyty i ołówki potrzebne. Wogóle utrzymanie kursu analfabetów Zarząd pokrywa z miesięcznych wkładek członków Koła. W dniu 18. stycznia 1903 otworzył Zarząd uroczyście czytelnię i wypożyczalnię książek w Husiatynie, do której zaprenumerował również następujące pisemka: „Polak“, „Przodownica“, „Niedziela“ i „Ojczyzna“. Otwarcie zaś czytelni w Olchowczyku nastąpiło w dniu 25. stycznia, a w Czabarówce 1. lutego. Zarząd zakupił do swego lokalu, który odnajmuje na czytelnię od Kasyna miejscowego za 14 koron miesięcznie, potrzebne sprzęty: a to szafa, stół, 6 krzeseł i sukno za sumę 105 koron. Zarząd zajął się urządzeniem wieczorku z tańcami na dochód Koła, aby uzbierać fundusz na zakupno książek dla gminy Horodnicy i Liczkowiec; również zajął się urządzeniem wieczorku patryotycznego ku uczczeniu rocznicy 40-letniej Powstania styczniowego.

Walne zgromadzenie w dniu 20. stycznia b. r. odbyte, wybrało nowy Zarząd Koła: Przewodniczącą Albinę Salawową, zast. przewodn. Henryka Bromilskiego, sekretarką Helenę Piotrowską, zast. sekr. Wiktoryę Studzieniecką, skarbniczką Emilię Gańczakowską, zast. skarb. Ks. Wilkonia, bibliotekarką p. Chowańcównę, zast. bibl. Kruczkowskiego.

**Koło Pań w Żywcu**. (Sprawozdanie z czynności za czas od dn. 11. maja 1902 do d. 15 stycznia 1903.) W dniu 11. maja 1902 r. zwołanem zostało Walne zgromadzenie Koła, na którem wybrany został następujący Zarząd: przewodnicząca Helena Bażanowa, zastępczyni Marya Szczepańska, sekretarka Stella Piechnikowa, zast. Marya Bętkowska, skarbn. Helena Wierzbowska, zast. Julia Gressenowa. Nowy zarząd Koła miał w początkach swej działalności wiele trudności do zwalczenia, gdyż Koło nasze wskutek wyjazdu byłej przewodniczącej i braku inicyatywy dla podjęcia na nowo pracy, było przez dwa lata zupełnie nieczynne. Pierwszą czynnością Zarządu było przedewszystkiem pozyskanie dawnych członków i zbieranie rocznych wkładek, co się też w części udało, a liczba członków, wynosząca początkowo 85 członków, wzrosła obecnie do liczby 100. Oprócz zbierania rocznych wkładek starał się Zarząd Koła o pomnożenie funduszów przez urządzanie zabaw i przedstawień i tak dnia 15. czerwca odbyło się przedstawienie amatorskie, które przyniosło 119 kor. 16 h. czystego dochodu; w dn. 18. października również przedstawienie z dochodem 160 kor. 60 h., a w dn. 22. listopada wieczorek, na którego program składały się: chóry, deklamacya, jednoaktówka, żywe obrazy, a wykonawcami były same dzieci. — Wieczorek ten był na dochód „gwiazdki“ dla biednych dzieci, a przyniósł 198 koron 16 hal. Sprawozdanie kasowe przedstawia szczegółowo, w jaki sposób dochody Koła użyte zostały. Od samego początku swej działalności zajął się Zarząd gorliwie czytelnią miejscową, która również z wyżej wymienionych powodów była zamknietą i nieczynną. Po uporządkowaniu, spisaniu i ponumerowaniu książek otwarto wypożyczalnię dla użytku publiczności w dniu 23. listopada. Na powiększenie ilości książek przeznaczył Zarząd Koła 40 kor.,

za którą to sumę Zarząd główny przysłał czytelni żywieckiej balot książek w cenie 69 kor., dając przytem 29 kor. opustu, za co na tem miejscu Koło Pań składa Zarządowi głównemu serdeczne podziękowanie. Czytelnia Koła liczy obecnie 315 dzieł i rozwija się bardzo pomyślnie. Czytelnikami jest przeważnie: młodzież rzemieślnicza i szkolna (starsza), mieszczanie i intelligencya. Co do ilości czytelników przeciętnie jest ich 50—60, a ilość wydanych książek miesięczna 100—140.

Na koniec dodać jeszcze musimy, że 14. sierpnia 1902 r. lustrował szczegółowo księgi i czynności Koła delegat Zarządu głównego p. Januszewski.

**Koło włośc. w Leszczynach** koło Białej odbyło swe Walne zgromadzenie w d. 1. marca b. r., wybierając do nowego Zarządu: przewodniczącym Andrzeja Frydla, zast. przewodn. Jana Sollicha, sekretarzem Aleks. Śmidowicza, zast. sekr. Jana Wippla, podskarbim M. Międzybrodzkiego, zast. podskarb. Andrzeja Machera.

**Koło włośc. w Dobrej** (powiat limanowski) odbyło swe II. Walne zgromadzenie w dniu 4. stycznia b. r. w obecności delegata z N. Sącza, ks. Siedlika, z udziałem 30 członków. Otworzył zgromadzenie przewodniczący, p. Antoni Gąsior, starszy, zaznaczając na wstępie, że Zarząd Koła zwołał to Walne zgromadzenie w tym celu, aby członkowie sami wypowiedzieć mogli swe zdanie o potrzebach, jakie Zarząd Koła mógłby zaspokoić. Następnie przystąpiono do 1) i 2) punktu porządku dziennego: p. Antoni Gąsior, młodszy, jako sekretarz, odczytał protokół z ostatniego Walnego zgromadzenia, następnie zdał sprawę z czynności, poleconych Zarządowi Koła przez ostatnie Walne zgromadzenie, a mianowicie: 1) Zarząd Koła, stosownie do polecenia, wysłał do Koła w Tarnobrzegu list z zapytaniem o czynnościach tamtejszego Koła, na co otrzymał obszerną odpowiedź, którą Antoni Gąsior zebranym przeczytał. 2) Zarząd Koła wysłał podziękowanie pisemne do Zarządu Koła w Limanowej za ofiarowaną pomoc, którą nadesłało Koło w postaci zasiłku w kwocie 20 K. Powyższe dwa punkta przyjęło Walne zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości. Następnie przystąpiono do 3. punktu porządku dziennego — zabrał głos zastępca przewodniczącego, p. Jan Duda, i w krótkiem przemówieniu wyraził pogląd na stan i działalność Koła, podnosząc doniosłość i znaczenie oświaty dla ludu — zaznaczył przytem, że Zarząd Koła powinien się postarać dla czytelni o poradniki prawne, lekarskie i weterynaryjne, ażeby włościanie mogli zapoznać się po części choć z temi wiadomościami, które tylko dla specyalistów są przystępne, a dla włościan w codziennym życiu tak wielkiej wagi — następnie podał projekt zaprenumerowania dla czytelni: 1) „Miesięcznika“, 2) „Polaka“, 3) „Ojczyzny“, 4) „Przodownicy“. Następnie przemawiali p. Jan Lach i Franciszek Pleń, przychylając się do projektu p. Jana Dudy, a p. Antoni Gąsior, przewodniczący, postawił wniosek, ażeby Koło zakupiło „Żywoty świętych“ ks. P. Skargi dla czytelni. Zabrał głos p. Leopold Węgrzynowicz, omówił szczegółowo projekt p. Jana Dudy co do zaprenumerowania tych czterech czasopism — następnie zaproponował, ażeby Zarząd Koła zakupił podręczniki, o których potrzebie mówił p. Duda, w dwóch egzemplarzach na to, aby jedne egzemplarze były wypożyczone jak inne książki z biblioteki, a drugie aby były przechowane w osobnej szufladzie, przystępnej dla każdego, tak, aby każdy każdego czasu mógł z tych poradników skorzystać — następnie omówił potrzebę zakupienia szafy i zaznaczył potrzebę i doniosłość stworzenia chóru włościańskiego i wyćwiczenia go tak w śpiewie kościelnym jak i w pieśniach patryotycznych, co mogłoby dojść do skutku przy pomocy obecnego na zgromadzeniu, świeżo osiadłego w Dobrej, organisty p. Szymona Malagi. — Na to obecny organista oświadczył gotowość ofiarowania swych sił i pracy, ażeby ten projekt urzeczywistnić, zwrócił się do obecnych z zachętą, ażeby mający chęć wziąć udział w śpiewie, do niego się zgłaszali. Następnie p. Leopold Węgrzynowicz zebrał projekt p. Jana Dudy, Antoniego Gąsiora i swój w następujący wniosek: Walne zgromadzenie poleca Zarządowi Koła: 1) aby ten zaprenumerował następujące czasopisma dla czytelni: „Miesięcznik“, „Polaka“, „Ojczyznę“ i „Przodownicę“; 2) aby przy zakupnie książek zwrócił przedewszystkiem uwagę na poradniki prawne, lekarskie i weterynaryjne i żeby zakupywał je o ile możności w dwóch egzemplarzach, celem stworzenia uniwersalnego poradnika, dostępnego dla wszystkich każdego czasu; 3) aby zakupił Żywoty świętych ks. P. Skargi; 4) aby przyszedł z pomocą o ile możności nauczającemu śpiewu, p. Szymonowi Maladze, przez zakupno potrzebnych śpiewników lub podręczników; 5) aby zakupił szafę na przechowanie książek. Wniosek w całej osnowie przyjęto jednogłośnie. Następnie przemówił delegat ks. Siedlik w krótkiej przemowie, zachęcając zgromadzonych, aby wytrwali w raz wytkniętym celu. Członek p. Leopold Węgrzynowicz postawił wniosek nagły, aby z powodu zjazdu delegatów Kół we Lwowie, naznaczonego na 1. i 2. lu-

tego celem uchwalenia ostatecznego nowego statutu Towarzystwa, wybrano teraz z pośród siebie delegata — wniosek przyjęto i wybrano jako delegata p. Leopolda Węgrzynowicza, jako dobrze obeznanego z potrzebami Koła. Na tem zakończono obrady i przewodniczący zamknął posiedzenie.

(Sprawozdanie powyższe jest jednym z pierwszych dowodów, że idea Kół włościańskich T. S. L. wciela się szczęśliwie w czyn, że lud nasz potrafi dziś śmiało i z istotnym dla siebie pożytkiem kroczyć w jednym szeregu z tymi, którzy w imię dobra ogólnego pracować pragną dla lepszej przyszłości.)

(Uw. Red.)

**Koło w Równem** odbyło konstytuujące zebranie w dniu 6. stycznia, na którem wybrano do Zarządu Koła: Przewodniczącym p. Bojamira Eminowicza, zast. przewodn. L. Wałęgę, skarbnikiem ks. Ludwika Łabudę, zast. skarb. Piotra Szołę, sekretarzem p. Jana Czerkiewicza, zast. sekr. Fr. Samborskiego.

**Koło Pań w Przemyślu** (Sprawozdanie z czynności za r. 1902.) Koło liczyło członków 211. Zarząd Koła odbył posiedzeń cztery i zwołał jedno zwyczajne doroczne zgromadzenie członków. Najważniejszą z czynności Koła było dokończenie budowy i wprowadzenie w życie szkoły w Rzeczpolu, której poświęcenie i otwarcie odbyło się dn. 10. kwietnia w obecności prezesa Zarządu głównego, dra Ernesta Bandrowskiego, Zarządu i delegatek naszego Koła, oraz zaproszonych gości. Tejże szkole ofiarowało Koło elementarze, tabliczki, księgi kancelaryjne i inne przybory szkolne za kwotę 76 K 48 hal. Do szkoły w Rzeczpolu zapisało się dzieci 116. Na pierwszym popisie szkolnym, który wypadł zupełnie zadawalniająco, obecne były Panie z Zarządu Koła, rozdając dzieciom nagrody zakupione za 4 K 50 hal. Koło ofiarowało także nagrody pilności za kwotę 4 K 90 hal. uczennicom szkoły sług-analfabetek, uczestnicząc przez delegatki swoje w dorocznym popisie. — W dn. 9. listopada otworzyło Koło wspólnie z miejscowem Kółkiem rolniczem czytelnię w Prałkowcach. Koło nasze ofiarowało książki zakupione za kwotę 10 K czytelni ludowej w Wyszatycach; czytelni własnej w Przemyślu przeznaczyło na zakupno i oprawę książek 20 K, później 50 K. Zarząd Koła pośredniczył w zebraniu „Daru 3. maja“ i przesłał Zarządowi głównemu 494 K 87 hal. Zarząd Koła urządzał tygodniowe odczyty z historyi i literatury polskiej o bardzo tanim wstępie, przeznaczone głównie dla uczącej się młodzieży żeńskiej; odczytów tych odbyło się 7; czysty dochód wynosił 31 K 41 hal. — Dla powiększenia funduszów urządził Zarząd Koła festyn z loteryą fantową, który przyniósł czystego dochodu 484 K 74 hal., oraz uprosił panów o urządzenie wieczorku tańcującego, z którego czysty dochód wynosił 164 K 31 hal.; urządził wieczorek św. Mikołaja dla dzieci, który przyniósł dochodu czystego 73 K 26 hal. Zarząd Koła przyjął następujące dary: Od p. Grocha, zebrane wśród uczniów gimnazyum, 13 K 38 hal.; od ks. Infułata Łękowskiego 200 K; od Kasy Towarzystwa wyrobów kruszcowych 10 K; od p. Adeli Staff, zebrane w kółku domowem, 4 K 20 hal.; od p. Maryi Tarnowskiej, zebrane przy grze w karty, 5 K 46 hal.; od Towarzystwa rolnego 4 K 20 hal.; od uczenic seminaryum nauczycielskiego 4 K; od Towarzystwa zaliczkowego rolnego 100 K; od dra X. Y. 20 K; od Kasy oszczędności 150 K; od p. Maryi Tarnawskiej 12 K. Zarząd Koła uzyskał również ze sprzedaży telegramów szkoły ludowej 3 K 20 hal.; z bonów sklepowych 57 K 46 hal. i pozostałe z wieńca dla ś. p. Przemysławy Jaworskiej 5 K. — Czytelnię ludową w Przemyślu prowadziła sekretarka Koła do dn. 1. czerwca w ofiarowanym bezpłatnie lokalu „Taniej kuchni“, od d. 9. listopada w lokalu własnym Koła. Odnowiony w tym roku księgozbiór wynosił tomów 197. Prenumerowano: „Polaka“ i „Przodownicę“, otrzymywano w darze: „Słowo Polskie“, „Nową Reformę“, „Echo Przemyskie“. Osób korzystało z czytelni 152, tomów wydano 1253. W czytelni odbywały się często czytania głośne, dotyczące dziejów i spraw polskich; młodszym gościom czytelni zadawano do rozwiązania zagadki z historyi polskiej. Od dnia 23. listopada odbywały się co niedzielę systematyczne pogadanki o dziejach Polski, które doprowadzono do zgonu Bolesława Krzywoustego. — W rocznicę Powstania styczniowego odbył się bezpłatny wieczorek. — Czytelnia otrzymała w darze od Towarzystwa wykładów powszechnych biletów wstępu na odczyty 91, — od Towarzystwa uniwersytetu im. A. Mickiewicza biletów 25, — od Towarzystwa im. Kościuszki na wieczór listopadowy biletów 10, które rozdano gościom czytelni. — Czytelnię ludową w Porażu prowadził p. Józef Pelczar, nauczyciel. Biblioteczka liczy tomów 50. Korzystało z niej osób 60, z tego dorosłych 10, reszta dzieci szkolne. Obrót książek wynosił 519. — Czytelnię ludową w Biczy prowadził ks. Dominik Korytkiewicz, wikary. Biblioteczka liczy tomów 75. Korzystało z niej w pierwszem półroczu osób 36, w drugiem półroczu 98; obrót książek w pierwszem półroczu 270, w drugiem 600. — Czytelnię ludową w Prałkowcach prowadził włościanin, Jan

Konopelski; biblioteczka liczy tomów 149, z których 51 jest własnością Kółka rolniczego. W dniu otwarcia czytelni po przemówieniach p. przewodniczącej naszego Koła i p. Piecha, przewodniczącego Kółka rolniczego, chór męski odśpiewał kilka pieśni polskich, p. H. wygłosił odczyt o Tadeuszu Kościuszce, a p. D. deklamacyę: „Pogrzeb Kościuszki". — W dn. 7. grudnia p. K. M. wygłosił tamże odczyt o Maryi Konopnickiej. — Kółko rolnicze dostarczało następujących pism: „Przewodnik Kółek rolniczych", „Niedziela", „Przyjaciel Ludu", — nasze Koło: „Polak", „Przodownica", Echo Przemyskie", „Ojczyzna". — Czytelnie w Nozdrzem i Dynowie, odstąpione nam przez Akademickie Koło lwowskie, nie zostały dotąd zlustrowane.

**Koło w Sieniawie.** (Roczne sprawozdanie.) Czynność Koła polegała przedewszystkiem na tem, ażeby swymi funduszami wspierać Zarząd główny w jego celach. Koło nasze bowiem żywi tę nadzieję, że Zarząd główny użyje tych funduszów wspólnych z jak najlepszą korzyścią dla dobra naszego społeczeństwa. co się da uskutecznić wtedy, gdy Zarząd główny będzie się gorąco starał o wychowanie młodzieży w zakładanych szkołach religijnie i patryotycznie. Koło nasze również w podobnym kierunku pracowało przeważnie za pośrednictwem wypożyczalni książek i broszurek odpowiednich i w szkole. Koło tut. urządziło w dniu 29. listopada obchód narodowy, jako w rocznicę Powstania listopadowego 1831 r. Nie zapomniano i o poległych, bo dzięki Przezacnemu Duchowieństwu o. ł. odbyło się za poległych nabożeństwo, po którem wierni wysłuchali budującego kazania i wraz z Duchowieństwem odśpiewali wieniec pieśni polskich religijno patryotycznych przy katafalku. W dniu 7. grudnia 1902 urządziło Koło tut. uroczysty wieczorek ku czci wieszcza Adama Mickiewicza. Również i dla młodzieży szkolnej szkoły 5-klasowej męskiej i szkoły żeńskiej urządzono za poparciem Wydziału Koła tut. „Poranek Mickiewiczowski". Równocześnie wygłoszono odpowiedni odczyt, deklamacye i mowę. Członków posiada Koło 46. Skład Zarządu Koła obrany przez Walne Zgromadzenie członków Koła w dniu 4. lutego 1903: Przewodniczący WP. Ks. kan. Włazowski Tomasz, zast. Floryan Gardziel; Sekretarze: Władysław Michalik, Władysław Łańcucki. Skarbnicy: Zygmunt Drath, Michał Michalski. Delegaci na Walny Zjazd T. S. L.: Ks. kan. Tomasz Włazowski, Marceli Ruxer.

**Koło w Tarnowie.** (Sprawozdanie za r. 1902.) Zarząd Koła tarnowskiego zajął się w ubiegłym roku głównie dwoma sprawami: zbieraniem składek na dar narodowy w dniu 3. maja i szkołą dla analfabetów. Tytułem daru narodowego przesłano Szanownemu Zarządowi głównemu kwotę 308 kor. 67 hal, szkołę zaś dla dorosłych analfabetów otwarto za uzyskanem pozwoleniem c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 28. października 1902, l. 34422, w dniu 30. listopada 1902 r. Szkołę otwarto w budynku szkoły im. Brodzińskiego, a oddano pod kierownictwo kierownika tej szkoły i sekretarza Koła, p. T. Szypuły. Z nauki, udzielanej tam przez nauczyciela starszego tej szkoły, Jana Wertza, korzysta obecnie 15 uczniów, a jest uzasadniona nadzieja, że liczba ta wzrośnie. Koszta utrzymania tej szkoły musimy opędzić z własnych dochodów. Nadto zamyślamy urządzać odczyty a może i stworzyć czytelnię na przedmieściu. Na Walnem Zgromadzeniu Koła, odbytem w dniu 18. stycznia 1903, wybrano delegatem na nadzwyczajny Walny Zjazd do Lwowa, w dniu 1. i 2. lutego b. r. odbyty, sekretarza Szypułę, a do Zarządu Koła powołano, jako prezesa: dra Mieczysława Gałeckiego, zast. prezesa: Lecha Władysława, na sekretarza Konckiego Tadeusza, na skarbnika Udryckiego Jana. Do Zarządu wybrano nadto: dra Bogulskiego Otmara, dra Freindla Stanisława, Kwicińskiego Kazimierza, Szypułę Teodora, Wójcickiego Antoniego i Zięcinę Alojzego.

**Koło męskie w Stanisławowie.** (Sprawozdanie za rok 1902.) W ubiegłym roku naszego urzędowania rozwinęliśmy działalność głównie w zakładaniu czytelń po wsiach i miasteczkach, w których przeważa żywioł ludu polskiego, w uregulowaniu i możliwie jak najobfitszem przysporzeniu Towarzystwu, względnie Kołu naszemu środków materyalnych, a mając na celu zwalczanie analfabetyzmu w kraju, nie mniej gorliwie zajęliśmy się i w tym roku kursem dla analfabetów, którego wzorowym kierownikiem jest p. Onysymów. Obraz rozwoju powyższego kursu przedstawia poniżej umieszczone sprawozdanie kierownika. O ile praca nasza połączona bądź co bądź z pokaźnym kosztem urządzenia tego kursu, wydała pożądane owoce, nie jest w naszej mocy ocenić, ale na pewno twierdzić możemy, że z nauki tej korzystało wielu analfabetów, rekrutujących się z czeladzi rzemieślniczej i ze sfery robotników kolejowych. O postępie uczniów w nauce kursu analfabetów przekonywał się kilkakrotnie delegat z ramienia Wydziału Koła p. Maryan Markiewicz. W sprawie zakładania czytelń rozwinęliśmy gorliwą akcyę, o ile na to nasze skromne fundusze pozwoliły. Dotychczas powstały staraniem naszem następujące czytelnie: w Medusze, Haliczu, Jezupolu i Droho-

mirczanach i wypożyczalnie: w Chorostkowie i Kończakach starych, które zaopatrywaliśmy w znaczną liczbę książek. Nadto dla Meduchy i Halicza prenumerowaliśmy dwa czasopisma ludowe „Niedzielę“ i „Polaka“. Rozwój powyższych czytelń postępuje raźnym krokiem naprzód i mamy nadzieję, że przyjdą chwile korzystniejsze, które dozwolą nam jeszcze w wielu upatrzonych już przez nas miejscowościach pozakładać czytelnie i wypożyczalnie. Przekazaną nam przez Zarząd główny Towarzystwa wypożyczalnię w Worochcie, prowadzoną wzorowo przez p. Antoninę Zarembinę, uposażyliśmy w dalszą ilość książek i otaczaliśmy nadal troskliwą opieką. Nadto spełniając uchwałę Wydziału, zakupiliśmy znaczną ilość kalendarzy Wojnara, kilkanaście egzemplarzy popularnej historyi polskiej „Wieczory pod lipą“ i kilka kartonów galeryi królów polskich i rozesłaliśmy do wszystkich miejscowości, w których istnieją czytelnie przez nas założone, mając jeszcze sporą ilość egzemplarzy w zapasie. Wierni dalej naszemu zadaniu staraliśmy się bodaj w części stanąć na wyżynie naszego programu, urządzając dwa odczyty popularne w Haliczu, dzięki bezinteresowności i dobrym chęciom akademika pana Serafińskiego. W życiu publicznem brał Wydział Koła zawsze gorący udział i tak w obchodzie grunwaldzkim, jako też w obchodzie jubileuszowym naszej pieśniarki Maryi Konopnickiej, miał swoich delegatów, którzy zasiadali w odnośnych komitetach, a członek Wydziału pan Stanisław Błotnicki wygłosił w dniu uroczystego obchodu popularny odczyt o Konopnickiej w sali „Sokoła“. W celu wzmocnienia sił Towarzystwa zwróciliśmy usiłowania nasze na jednanie nowych a regularnie płacących wkładki członków. Dzięki energii skarbnika liczba faktycznych członków wzrosła do przeszło 120, a wkładki członków wzmogły się i przedstawiają skromną wprawdzie ale w porównaniu z latami ubiegłemi, dość pokaźną kwotę 323 kor. Sprawozdanie skarbnika przedstawia zresztą zupełny i faktyczny stan finansów Koła. Wniosek co do wybudowania szkoły w Jeziórku, ubogiej ale rdzennie polskiej wsi powiatu naszego, spotkał się z jednomyślną uchwałą Wydziału, który przez wysłanie delegata zbadał stosunki na miejscu i uznał konieczność jak najrychlejszego wybudowania budynku szkolnego. Aby mieć początek funduszów na cel powyższy, urządziło Koło nasze wspólnie z Kołem Pań kiermasz w sali teatralnej Tow. Muz. im. Moniuszki. Zajęcie się publiczności naszej kiermaszem było nadspodziewane, a połowa dochodu w sumie kor. 346·53 stanowi już pewny kapitał do rozpoczętego dzieła. Kiermasz powyższy stanowi zwrotny punkt w stosunku naszym do Koła Pań. Dawne różnice zdań i nieporozumienia się zatarły, a podjęta wspólnie akcya — za którą na tem miejscu Paniom szczerze dziękujemy — daje zupełną gwarancyę, że szkoła w Jeziórku w bardzo blizkim może czasie stanie, tem więcej, ile że pozyskaliśmy sobie pomoc znanego z ofiarności w mieście naszem architekty p. Jana Kudelskiego. Wkońcu wypada nam wspomnieć o działalności Wydziału około zebrania „daru narodowego 3. maja“. Składka wydała plon obfity, przyniosła bowiem znaczną sumę kor. 1103·22, którą w całości odesłaliśmy Zarządowi głównemu w Krakowie. Po Lwowie i Krakowie jest to najwyższa cyfra w wykazie składek podjętych na ten cel w całym kraju. Za ten dodatni wynik niechaj przyjmą wszyscy, którzy się nią zajmowali, najgorętsze nasze podziękowanie. Kończąc wreszcie sprawozdanie z naszych czynności w roku ubiegłym, poczuwamy się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie Świetnej Gminie miasta Stanisławowa i Świetnemu Wydziałowi powiatowemu za udzielone nam subwencye i materyalne poparcie, jakiego w ciągu roku doznaliśmy. Zamknięcie kasowe wykazuje w dochodach i rozchodach kwotę 657 kor. 47 h.

*(Sprawozdanie z kursu dla analfabetów w Knihyninie kolonii.)* Nauka rozpoczęła się 1. października 1902 i udzielaną była 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Zapisało się 12 uczniów. Co do zatrudnienia ośmiu z nich są terminatorami od szewca, stolarza i tapicera w wieku od 30 do 40 lat. Uczono czytać z elementarza i pisać, z dniem 15. grudnia wyczerpano część graficzną. Kilku uczniów, którzy uczęszczali w roku przeszłym, czytali i opowiadali ustępy drukowane. Z rachunków uczono czterech działań rachunkowych w zakresie stu.

**Koło w Sanoku** odbyło w dniu 4. kwietnia b. r. swe doroczne Walne zgromadzenie. Posiedzenie zagaiła p. przewodnicząca, wyjaśniając w toku mowy, że, z przyczyn niezależnych od Wydziału, dopiero po upływie półtora roku od ostatniego Walnego zgromadzenia składa Wydział tutejszego Koła sprawozdanie z swych czynności i zaznacza, że nie stało się to ze szkodą celów Towarzystwa, gdyż czynność Koła nie była przerwana, a rachunki zamknięto z końcem roku i wraz z pieniądzmi przedłożono Zarządowi głównemu. Dalej nadmienia, że każdego roku stawiał Wydział wniosek, aby wybrano do Wydziału oprócz pań także panów, a mimo to wniosku tego nigdy nie uwzględniono przy wyborach; ufa jednak, że tego roku wniosek

ten przejdzie, gdyż Zarząd gł. zamierza organizować „Związki okręgowe", czynność będzie więc zwiększona i wymaga koniecznie sił męskich w Wydziale. Następnie odczytała pani sekretarka sprawozdanie z czynności Wydziału, a pani skarbniczka sprawozdanie kasowe. W dyskusyi nad odczytanem sprawozdaniem zabierał głos pan mecenas dr Ślączka, zaznaczając, że z przemówienia pani przewodniczącej i sprawozdania pani sekretarki i skarbniczki widzi, że Wydział zajmował się głównie zbieraniem pieniędzy, urządzaniem odczytów i przedstawień, co, zdaniem jego, jest za ciasne koło działania. Pani przewodnicząca z panią skarbniczką wyjaśniają na podstawie statutu potrzebę wysyłania pieniędzy Zarządowi gł., jako też, że chcąc działać w szerszym zakresie w miejscu, trzeba koniecznie do tego pieniędzy, zajął się więc Wydział najpierw zebraniem odpowiedniej sumy, aby można obecnie zdziałać coś ważniejszego. Na wniosek pana St. Biegi udzielono absolutoryum obecnemu Wydziałowi z dotychczasowych czynności, a na wniosek pana Gieli wyrażono podziękowanie pani skarbniczce za prowadzenie ksiąg kasowych. Z porządku dziennego nastąpiło odczytanie okólnika Zarządu gł. z dnia 1. lutego 1903 do l. 798 z wyjaśnieniem stanowiska naszego Towarzystwa wobec stronnictw politycznych w naszym kraju. Następnie przystąpiono do wyboru delegata na tegoroczny Walny zjazd i nowego Wydziału tut. Koła. Delegatem wybrano pana prof. Antoniego Bielaka, a do Wydziału Koła weszła p. T. Drewińska jako przewodnicząca, p. S. Biega jako zastępca przewodniczącej. Sekretarką obrano p. M. Wasylewiczównę, a jej zastępcą pana prof. S. Basińskiego; p. Baumanowę skarbniczką, a jej zastępcą p. St. Baumana. Wreszcie na wniosek p. Baumanów wybrano po dłuższej dyskusyi dwóch członków do komisyi rewizyjnej ksiąg kasowych, t. j. p. dra Ślączkę i p. prof. Ant. Borzemskiego. Po skończonych wyborach p. dr Zaleski wnosi, aby dzień 3. maja uważało Towarzystwo za swe święto i aby ten dzień był obchodzony uroczyście nie tylko nabożeństwem rannem, ale i wieczorkiem, co poparł p. Biega i p. Bauman — uchwalono. P. Borzemski zapytuje, dlaczego w sprawozdaniu rocznem Zarządu gł. nie wspomniano o odczytach i nie wymieniono prelegentów. Na co p. przewodnicząca odpowiada, że odczyty te odbyły się w tym czasie, kiedy sprawozdanie Zarządu gł. było wydrukowane. Pani Zalewska i Adamczykowa wnoszą, by od września utworzyć kurs analfabetów dla sług w Sanoku. P. Przewodnicząca przychyla się do wniosku i przyrzeka, że żądaniu temu stanie się zadość, o ile fundusze Koła na to pozwolą. Nakoniec uchwalono wyrazić podziękowanie za długoletnią pracę ustępującej p. Pleszowskiej, zastępczyni i skarbniczki, i p. Nieprzeckiej dotychczasowej sekretarce. — Na tem posiedzenie zamknięto.

**Koło w Załoźcach.** (Sprawozdanie z czynności za czas od października 1902 do 29. marca 1903, przedłożone Walnemu zgromadzeniu pod przewodnictwem p. Apolinarego Góreckiego, przy współudziale 45 członków.) Po zagajeniu posiedzenia przez p. Apolinarego Góreckiego, odczytał sprawozdanie Wydziału sekretarz Józef Podhalicz. Treść zaś sprawozdania brzmiała następująco. Czytelnia Tow. „Szkoły lud." mieści się w lokalu cudzym. Biblioteka posiada przeszło 400 dzieł. Członków od czasu zawiązania się Tow. było 78, z których sześciu wyjechało. Stan kasy wynosił 221 K 63 hal. w dochodzie — w rozchodzie zaś 167 K 98 hal.; prócz tego ma jeszcze Tow. do spłacenia Księgarni Polskiej za dzieła 50 K — czystego dochodu po spłaceniu rat pozostawałoby 3 K 65 hal. Z biblioteki korzysta 310 czytających, którzy od paźdz. 1902 do końca marca 1903 przeczytali 2206 tomów. Po odczytaniu sprawozdania i po przyjęciu bez zmiany stanu kasy do wiadomości odbyły się wybory Wydziału, w skład którego weszli pp.: prezes p. Apolinary Górecki, zast. prez. ks. Józef Bodarski; skarbnikiem obrano p. Józefa Wojciechowskiego, zast. zaś jego p. Hipolita Zaleskiego; sekretarzem Józefa Podhalicza, a zast. p. Macieja Mulaka; delegatem obrany został p. Józef Podhalicz, zast. Józef Wojciechowski. Do komisyi skontrującej weszli pp.: Kazimierz Dawidowski i Józef Stökiel.

**Koło w Janowie** uzyskało grunt, ofiarowany pod budować się mającą szkołę w Jamelnej, która to budowa po porozumieniu się z Zarządem głównym już rozpoczętą została.

# Oznajmienie.

**XI. Zwyczajne Walne zgromadzenie Delegatów Kół T. S. L.** odbędzie się w dniach 1. i 2. czerwca b. r. we Lwowie. Zarządy Kół miejscowych zechcą zarządzić wybór delegatów w myśl § 3. regulaminu i zgłosić nazwiska ich Zarządowi głównemu celem sporządzenia dla nich list uwierzytelniających. Zgłoszenia te, jak również zgłoszenia wniosków na Walne zgromadzenia uskutecznić należy najdalej do dnia 26. b. m. a to w myśl § 25. regulaminu. Zarządy Kół zechcą ściśle zastosować się do niniejszego okólnika, gdyż osobnych wezwań Zarząd główny rozsyłać nie będzie.

*Zarząd główny T. S. L.*

# Różne wiadomości.

**34 obchodów** ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3. maja urządzono w kraju naszym staraniem Kół T. S. L. w pierwszych dniach maja b. r. Cyfra ta niezawodnie powiększy się znacznie, gdyż o wielu obchodach nie dowiedzieliśmy się wcale, lub są dopiero zamierzone w drugiej połowie maja. Szczegółowych opisów uroczystości nie podajemy, gdyż prasa codzienna podawała je obszernie, tu zaznaczyć należy, że wiele stosunkowo obchodów urządzono po wsiach, wygłaszając stosowne odczyty dla ludu.

**XXII. sprawozdanie czeskiej Macierzy szkolnej** za rok 1902, ogłoszone w organie centralnego Zarządu „Věstniku“, podaje nader interesujące szczczegóły z rozwoju tej pokrewnej nam instytucyi, która w dziele odrodzenia narodowego Czechów tak wielką odgrywa rolę. Sprawozdanie na czele swym oddaje należny hołd wielkiemu patryocie, jednemu ze swych założycieli i pierwszemu prezesowi, który przez lat 10 sterował losami Macierzy, ś. p. drowi Franciszkowi Wład. Riegerowi. Sprawozdanie wspomina dalej o gorliwości miejscowych oddziałów „Maticy“, które wszelkiemi siłami dążyły do wspierania centralnej Macierzy tak moralnie, jak i materyalnie. Sam t. zw. „odbor dam“ (Koło pań) w Pradze złożył w ciągu roku do kasy Głównego Zarządu 24.000 koron, „odbor“ w Pilznie n. p. złożył 34.022 K 70 h. Na sumy te składały się nie tylko wkładki i dary członków, lecz wszelkiego rodzaju subwencye i zapomogi zakładów i instytucyi, które hojnie wspierają Maticę. Niemniej hojny dochód przyniosły puszki, które w całym kraju jednolicie są urządzone, a na których i nasza organizacya składek puszkowych jest wzorowaną (z oporem niestety bardzo wielu Kół). W ogólności dochody Maticy dzielą się na stałe i niestałe. Stałe dochody w r. 1902 wyniosły 554.559 K 34 h. Wśród znaczniejszych darów i zapisów w r. 1902 figurują 2 zapisy po 6000 K, 1 na 4000 K, 3 po 2000 K, 2 po 1000 K, nadto kilkadziesiąt od 600 do 20 K wynoszące. Wspaniały zapis Józefa Kanderta w sumie 201.510 K 51 h daje pojęcie, jak ofiarnem jest społeczeństwo czeskie na cele swej Maticy od tych, których stać na krociowe sumy — aż do tych, którzy grosz wdowi wrzucić do puszki są w możności. Szkoły zakładane przez Maticę są prawdziwemi warowniami ducha narodowego, szerzącemi na zniemczonych kresach znajomość języka czeskiego, a nauczycielstwo niezależne od Rady szkolnej krajowej, pełne ducha obywatelskiego i poczucia obowiązku względem narodu, może być prawdziwym wzorem dla budzicieli oświaty i uświadomienia narodowego innych krajów. To też Centralny Zarząd Maticy w miarę zasobów gorliwie myśli o jego bycie materyalnym, a dowodem tego, że od 1. stycznia 1902 r. uchwalono stałe dodatki pensyjne dla tych nauczycieli, którzy w miarę wzrostu lat służby gorliwie i sumiennie pracują. Matica utrzymuje lub wspiera 7 zakładów średnich, szkół wydziałowych oraz ludowych typu wyższego 40 w Czechach, 4 na Morawie, 2 na Śląsku, szkół ludowych typu wiejskiego i szkółek początkowych w Czechach 30, na Morawie 11, na Śląsku 5. Sprawozdanie z obrotu kasy wykazuje w dochodach sumę 576.958 K 77 h, w rozchodach 578.816 K 95 h. Wydano na budowę i utrzymanie szkół 477.149 K 73 h; pensye urzędników i administracya Zarządu głównego 28.296 K 4 h; na wydawnictwo własnego organu „Věstnik U. M. Š.“ 3441 K 39 h; na umorzenie inwentarza i pretensyi 24.919 K 99 h; na wydatki manipulacyjne oddziałów miejscowych

9009 K 80 h; dotacya dla funduszu zaopatrzenia nauczycieli wysłużonych 36.000 K. W dochodach uwidoczniono: datki, wkładki i dary 488.234 K 18 h; subwencye 32.090 K; odsetki 9348 K 20 h; dochody za najem lokalności, zysk z wydawnictw 7078 K 54 h; zapisy w 1902 r. 17.808 K 42 h; z dochodów niestałych przyznano funduszowi dyspozycyjnemu 22.399 K 43 h. Budżet na rok 1903 wykazuje w dochodach stałych 77.200 K, wydatki przewidziano w sumie 817.100 K, deficyt przeto wymaga pokrycia w wysokości 739.900 K. Sumę tę zebrać ma naród sam, a ofiarność społeczeństwa czeskiego nie zawiedzie z pewnością. „Odbory“ miejscowe (Koła) nie zawiodą oczekiwań Centralnego Zarządu, świadomość bowiem wyrobiona w czeskiem społeczeństwie, że tylko większymi funduszami stwarzać można dzieła trwałe i doniosłe, głęboko tkwi w organizacyjnym zmyśle tych, którym powierzono ster „Maticy školskiej“. *(S. N.)*

**Dary w książkach.** Dla biblioteki centralnej ofiarowała księgarnia M. Arcta w Warszawie 102 dzieła swych wydawnictw; księgarnia Jasielskiego w Stanisławowie 30 egz. Dziejów Polski i 100 egz. pieśni polskich oraz 84 egz. Dziejów Polski dla Kół T. S. L. Za dary te Zarząd główny serdeczne składa firmom tym podziękowanie.

**Nowe Koła T. S. L.** zawiązano w ostatnich trzech miesiącach: w Kamionce strumiłowej, Rohatynie, Kutkorzu, Pomorzanach, Dukli, Rudkach, Niepołomicach, Busku, Podkamieniu, Stonawie (Śląsk), Tłumaczu, Równem, Żurawnie, Krasnem, Chorostkowie, Chrzanowie, Łące (włościańskie), Lwowie im. Tad. Kościuszki i im. Króla Kazimierza W. i w Stanisławowie Koło III.

**Wycieczki włościańskie do Krakowa,** zgłoszone w roku bieżącym do Zarządu głównego, są nader liczne i obejmą przeszło 600 uczestników oraz bardzo wiele młodzieży szkolnej. Szczególnie licznie zapowiedziano wycieczki z powiatów: jasielskiego, przemyślańskiego, buczackiego i tarnopolskiego. Najbliższa wycieczka w sile przeszło 200 włościan zawita do Krakowa dnia 16. b. m. Zarząd główny T. S. L. nie mogąc z braku kompetencyi statutowej zajmować się wycieczkami, z własnej inicyatywy powołał do działania specyalny komitet dla przyjmowania i zajęcia się przybyłemi wycieczkami. Do komitetu weszli: przewodniczący O. Anioł, kapucyn, sekretarze pp. St. Nowicki i Andrzej Baran, jako członkowie pp: M. Siedlecka, W. Broniewski, K. Wojnar, prof. dr H. Jordan, dr E. Bandrowski, A. Winiarski, p. Wojnarowa, W. Wysocki, St. Panaś, St. Cebula i Bol. Sulimirski. Komitet podzielił się na trzy sekcye: kwaterunkową, gospodarczą i dla oprowadzania wycieczek po Krakowie.

**Nowe Koło im. Ad. Asnyka** zawiązuje się w Krakowie. Celem działalności nowego Koła będzie zbieranie funduszów i zajęcie się budową własnego domu dla T. S. L. oraz organizowaniem i przyjmowaniem wycieczek ludowych, skoro tylko statut nowy T. S. L. zostanie zatwierdzony. Zamierzony „dom“ pomieści obszerną salę, bibliotekę centralną, publiczną czytelnię czasopism, biura Zarządu głównego T. S. L. i skład wydawnictw ludowych oraz w miarę miejsca lokale dla pokrewnych stowarzyszeń oświatowych w Krakowie. Nadto w suterenach stosownie urządzonych znajdą obszerne pomieszczenie sale kwaterowe dla uczestników wycieczek ludowych. Koszta budowy wyniosą 120 do 160 tysięcy koron. Pewna grupa osób pragnęłaby, by w „domu T. S. L.“ znaleźć mogło pomieszczenie także Muzeum ludoznawcze (etnograficzne), które stanowiłoby własność T. S. L. i z czasem przynosiłoby stały dochód na cele Towarzystwa „Szkoły Ludowej“. Rzecz ta jednak wymaga głębszego rozważenia i będzie przedmiotem obrad specyalnego komitetu. Przedsięwzięcie budowy domu T. S. L. w Krakowie znajdzie niezawodnie gorące poparcie tak wśród ogółu społeczeństwa jak i u wszystkich Kół T. S. L., które sprawa ta zwiąże bezsprzecznie wspólnością interesu i wspólnej użyteczności zamierzonego dzieła. Niebawem ukaże się w druku broszura, wyjaśniająca bliżej doniosłość i potrzebę budowy „domu T. S. L.“ oraz plan organizacyjny przedsięwzięcia. Zgłoszenia członków dla Koła im. Ad. Asnyka w Krakowie przyjmuje kancelarya Zarządu głównego T. S. L. (ul. Studencka l. 5 II. p.) codziennie od godz. 9. do 12. w południe i od 4. do 7. wieczór.

**Zapał młodzieży lwowskiej,** z jakim zajęła się zbieraniem datków w dniu 3. maja na dar narodowy dla T. S. L. nie znalazł sympatycznego uznania na szpaltach niektórych pism ruskich. Pospolite obelgi posypały się na dzielną młodzież naszą, i to uwalnia prasę polską od polemizowania z treścią tych obelg. Dla nas objaw ten w prasie ruskiej ma zupełnie jasne uzasadnienie: zazdrość jest nieraz źródłem bezsilności umysłowej i obłędu. Nie wszystkie narody stać na taką młodzież jak nasza, młodzież polska.

## Od Administracyi.

Szanownych przedpłacicieli „Miesięcznika" T. S. L. oraz Koła miejscowe uprasza się o wyrów[illegible] tak zaległej przedpłaty za nasz organ, jako też i należytości za rok bież.

Roczna przedpłata 4 Kor.

**Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach**

# Towarzystwa „Szkoły Ludowej".

Za pośrednictwem Zarządu głównego T. S. L.

Koła miejscowe nabywać mogą według katalogu wzorowego

# Biblioteczki normalne dla czytelń ludowych

po następujących cenach:

| Biblioteczki | I. stopnia **(A)** | II stopnia **(B)** | III. stopnia **(C)** |
|---|---|---|---|
| Nieoprawione . . . . . | 32 kor.[1] | 51 kor.[2] | 157 kor.[3] |
| Oprawione . . . . . . | 50 kor. | 73 kor. | 194 kor. |
| Oprawione, z pudlem służącem zarazem za szafkę | 55 kor. | 78 kor. | 200 kor. |

**UWAGA.**

Za opakowanie książek dopłaca się 1 koronę.

Za dołączenie Trylogii H. Sienkiewicza do biblioteki I. lub II. stopnia dopłaca się 5 kor.

[1] Cena księgarska 40 koron. [2] 64 koron. [3] 197 koron.

Na dochód Tow. „Szkoły Ludowej" wydał Zarząd główny w Krakowie

# ILLUSTROWANE POCZTÓWKI

z reprodukcyą przepięknego obrazu Piotra Stachiewicza

## „Allegorya T. S. L."

Koła miejscowe T. S. L. nabywać mogą pocztówki te w ilości najmniej 50 sztuk, przyczem zyskują na cele miejscowe Koła bardzo znaczny opust.

Sprzedaż tylko za gotówkę. — 100 sztuk 10 koron (bez opustu).

Nakładem Tow. „Szkoły Ludowej". — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.

Dodatek do Nru 4 Miesięcznika T. S. L. z 30. kwietnia 1903.

# Oceny akademickiego Koła

zatwierdzone przez Zarząd główny T. S. L.

## Nauki przyrodnicze.

*B. Dyakowski.* ***Z naszej przyrody.*** *Obrazy z życia zwierząt i roślin krajowych. Z 24 chromolitografowanemi tablicami i 225 rysunkami w tekscie. Warszawa, nakładem M. Arcta, w 8-ce, str. 541. Cena 5 rubli.*

Książka mająca na celu takie zapoznanie z przyrodą, któreby umożliwiło odczucie jej i zrozumienie, a także zachęciło do robienia samemu poszukiwań. Podane są w niej opisy ważniejszych i pospolitszych zwierząt oraz roślin krajowych nie w porządku systematycznym, lecz według ich miejsca pobytu i pór roku, z uwzględnieniem zwłaszcza strony obyczajowej. Autor zamiast dawać oddzielne opisy, starał się wszędzie przedstawiać całokształt życia lasu, pola, łąki, stawu — od obudzenia się ze spoczynku zimowego na wiosnę do stopniowego zamierania w jesieni; wprowadził do dzieła rozpatrzenie ważniejszych zajęć i prac człowieka w gospodarstwie leśnem, rolnem i wodnem, a także uwzględnił przysłowia i podania ludowe, w których znajduje odbicie stosunek człowieka do przyrody i wzajemna ich zależność. Illustracyj mnóstwo, tablice przepysznie wykonane, przy końcu podany spis omówionych stworzeń wraz z nazwami łacińskiemi.

*B. polecone.* *T. S.*

## Rolnictwo i gospodarstwo wiejskie.

*Kossak Tadeusz.* ***O hodowli i żywieniu bydła rogatego*** *dla użytku gospodarzy wiejskich, napisał ..... z Koźmina. Warszawa, wydanie z zapisu Wł. Pepłowskiego, w zawiadywaniu kasy im. J. Mianowskiego, druk. warsz. Tow. akc. artyst. wydawn., 1901, w 8-ce mał., str. 61 i 2 ul. z ryciną kolor., opr. 15 kop.*

Książeczka zawiera wiadomości co do podziału bydła na rasy ze stanowiska praktyczno-użytkowego, wskazówki co do wyboru rasy, żywienia, pielęgnowania i rozmnażania. Omawia dalej mleczność, leczenie chorób i wychów młodzieży. Pomimo pewnych nieścisłości, jak n. p. w określeniu „bydła krajowego“, błędnego przedstawienia, że ilość tłuszczu w mleku „trochę“ zależy od gatunku czyli rasy krowy, zbyt poważnego traktowania tarczy mlecznej jako cechy mleczności; książeczka bardzo nadaje się dla drobnych posiadaczy rolnych. Napisana zupełnie przystępnie.

*Polecone.* *Z. L. J.*

*Seweryn Wiśniewski.* ***Hodowla królików.*** *Wydanie trzecie. Lwów 1902. Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Druk. S. Bednarskiego, 8-ka, str. 40, 15 hal.*

Autor wykazując już na wstępie korzyści z hodowli królików w innych krajach, zachęca czytelnika, zwłaszcza o ile jest gospodarzem, do hodowania tychże. Przechodzi dalej gatunki królików, sposób żywienia, pielęgnowania w chorobach, jednem słowem sposób racyonalnego chowu, podnosząc jeszcze raz na przykładach oparte korzyści, jakie hodowla królików dać może.

Styl i sposób przedstawienia popularny, myśl godna przeprowadzenia i zastosowania u nas zupełnego.

*Polecone.* *J. Dz.*

## Medycyna i hygiena.

*Brzeziński M.* ***Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi?*** *Napisał... Warszawa. Skład gł. w Księgarni Polskiej, druk S. Jeżyńskiego, 1902, w 8-ce, str. 48, cena 10 kop.*

Zaszczytnie znany pedagog i popularyzator obdarzył wreszcie „maluczkich“ książeczką o wychowaniu. Dziełko nie stanowi całej pedagogiki, zawiera bowiem tylko wiadomości, wychowania fizycznego dotyczące. We wstępie autor wyjaśnia, co to jest wychowanie i jaki jest cel jego. Sam zaś wykład elementarnych zasad wychowania d ieci na zdrowych i silnych ludzi mieści się w siedmiu krótkich rozdziałach. W pierwszych czterech mówi autor, jak dzieci żywić należy, w jak utrzymanem mieszkaniu mieszkać mają, jak je ubierać i jak o czystość ich ciała dbać trzeba. Dalej podane są wskazówki, dotyczące kształcenia siły i zręczności, oraz rady co do pracy dzieci, co do ich zabaw i snu. W ostatnim rozdziale mówi autor o wypadkach z dziećmi i o ważniejszych ich chorobach. Autor, powołany rzecznik racyonalnych zasad umiejętnego wychowania, gorąco zwalcza wszelkie przesądy i zabobony, tyle złego wyrządzające zdrowiu dziatwy. Nieocenioną więc jest wartość dziełka społeczna. Że zaś

wykład podstaw fizycznego wychowania cechuje się wielką jasnością, prostotą i dostępnością rozumieniu nawet bardzo mało oczytanych rodziców-wychowawców, więc książeczka ze wszech miar zasługuje na szczególne polecenie i jak najszersze wśród „maluczkich" rozpowszechnienie.

*B. polecone.* *A. J.*

## Etno- i geogafia.

*Brzeziński M.* ***Wędrówka obrazkowa po Europie,*** *z 40 rysunkami i dwoma mapami. Warszawa, skład gł. w Księgarni Polskiej, druk Jeżyńskiego, 1902, str. 82 w 16-ce, cena 20 kop.*

Treść książeczki stanowi popularny wykład geografii Europy. Obfity materyał autor wyczerpuje bardzo umiejętnie, podając czytelnikowi tylko najniezbędniejsze wiadomości tak z fizycznej, jak również i z politycznej geografii naszej części świata. Nie obarczając więc pamięci czytelnika balastem nazw i danych statystycznych mniejszego znaczenia, cel swój autor całkowicie osiąga, -- tem niewątpliwiej, że i strona literacka dziełka oraz strona zewnętrzna są bez zarzutu. Szczególnie polecona do biblioteczek I. stopnia.

*B. polecone.* *A. J.*

## Nauki społeczne, polityka i prawo.

*Gromnicki X. St. — Rokosz X. A.* ***Kilka uwag w sprawie ruskiej*** *albo* ***„Co miara to wiara".*** *Lwów 1901, druk. J Chęcińskiego, 12-ka, str. 46.*

Autorzy tego dziełka postawili sobie za zadanie wykazanie niesłuszności skarg Rusinów na krzywdy, doznawane od narodu polskiego. Na podstawie danych statystycznych udowadniają, że Rusini pod względem religijnym i oświatowym nie tylko nie są upośledzeni, lecz przeciwnie uprzywilejowani. Ucisk polityczny również w gruncie rzeczy nie istnieje, a o niechęci społeczeństwa polskiego chyba nie świadczą liczne undacye polskie dla obu narodowości lub nawet wyłącznie dla narodowości ruskiej. Baśnie o krzywdach polskich są puszczane przez ludzi złych, którym idzie o naruszenie zgody i spokoju, jaki powinien panować pomiędzy dwoma bratnimi narodami polskim i ruskim. Na uznanie zasługuje dążenie autorów do dania faktycznej, cyfrowej odpowiedzi na słuszność skarg ruskich. Dziełko pisane jasno i dostępnie.

Ujemną stroną dziełka jest stanowisko autorów oraz nieodróżnianie narodowości od obrządku i religii. Tłómaczy się to jednak tem, że dziełko przeznaczone jest dla wschodniej Galicyi zaboru austryackiego, gdzie kwestya narodowościowa łączy się z kwestyą wyznaniową.

Znacznie większą wadą jest mylne przedstawienie stosunku rządu austryackiego do Polaków i Rusinów. Pomimo wytkniętych wad, wobec braku podobnych dziełek, książeczka nadaje się do rozpowszechnienia.

*J. G.*

## Historya dziejów i literatury.

*Kazimierz Króliński. Czytanki polskie. L. 2.* ***Nasze dzieje opowiedziane w krótkości dla ludu i młodzieży*** *z mapką i obrazkami, w 16-ce, str. 46. Cena 10 halerzy. Stanisławów 1903, nakładem R. Jasielskiego.*

Na początku należałoby podać krótki przegląd ziem polskich, bez którego zrozumienie wielu miejsc dla ludu trudne. Nie wiem, czy nie jest to rzecz za mało zajmująca dla wieśniaków. Styl suchy, niemal stenograficzny, mnóstwo szczegółów i imion własnych. Mapka bardzo nędzna, cztery rysunki przedstawiają Mieczysława I, Jagiełłę. Sobieskiego i Kościuszkę (dziwny wybór!). Błędów sporo, aż roi się czasem. Z ważniejszych podniosę używanie imienia Elba zamiast Łaba (11), zdanie, że „Bolesław Chrobry powołał liczny zastęp włościan pod broń, przez co dał początek rycerstwu" (12), nazwanie Mieczysława II. „leniwym i gnuśnym" (13), Henryka Pobożnego „polskim monarchą" (18), Ludwika „szwagrem" Kazimierza Wielkiego i wiele innych. Komiczne wprost są zwroty w rodzaju: Bolesław Wstydliwy i Kinga „oboje byli pobożni, stąd nazwano Bolesława Wstydliwym" (19), lub „Smoleńsk, Wołyń, Podole i inne dzielnice i miasta" — co może wywołać nieporozumienie. A jednak wobec ubogiej literatury przedmiotu rzecz trzeba polecić czytelniom. Nakładca obiecuje szereg innych wydawnictw naukowych dla ludu (wyszły już „dzieje porozbiorowe" p. Królińskiego); niechże dalsze książeczki wyjdą staranniej, a na rozszerzenie zasłużą prawdziwe. *T. S.*

*Juliusz Słowacki.* ***Lambro.*** *Wydawnictwo Tow. „Uniwersytet Ludowy" im. A. Mickiewicza. Lwów 1902, nakł. redakcyi „Promienia", str. 23, w 8-ce. Cena 30 hal.*

Celem rozprawki jest zachęcenie szerszych warstw do czytania dzieł Słowackiego. Autor zna doskonale te dzieła, rozumie je i bezstronnie ocenia. Wielką prawdę mówi, o poezyi Juliusza twierdząc, że „jest to nie tylko wielka poezya, ale i wyraz naszej myśli społecznej". Tak, nastały już czasy, gdy imię wieszcza nie jest jedynie „dźwiękiem pustym",

a poezya jego — to nie „słowa, słowa, słowa...“ ale doniosły czyn społeczny. Tem bardziej więc szkoda, że autor nie mógł rozszerzyć rozprawki: w obecnej swej postaci nosi ona oczywiste cechy broszurki okolicznościowej, mającej ustępy wprost wspaniałe, a tuż obok niedomówienia lub ogólniki. Poza tem trudno zadecydować, dla jakich czytelników autor rozprawkę swą przeznaczył, gdyż obok ustępów zupełnie zrozumiałych mało oczytanemu wieśniakowi, znajdują się ustępy pełne zwrotów trudnych, jak: „typ tragedyi szekspirowskiej“, „lapidarność“, „geniusz bez teki“ i t. p. Wskutek tego książeczka niniejsza może być tylko polecona czytelnikom bardziej oczytanym.

*Polecone (trudniejsze).* *A. J.*

*Janina Omańkowska.* ***Maryi Konopnickiej, hołd z wielkopolskiej ziemi.*** *Poznań, nakład księgarni Chrzanowskiego i Kucnera, w 16-ce, str. 32. Cena 30 fen.?*

Książeczka bardzo piękna i jak najgoręcej polecona dla bibliotek ludowych. Serdecznie i rozumnie napisana — wzbogacona zbiorkiem wierszy Konopnickiej i ładną jej podobizną zajmie i dobrze pouczy o zasługach i talencie pieśniarki.

*Polecone.* *T. S.*

## Powieści historyczne.

*Zubrzycki Tadeusz.* ***Pod Żyrzynem*** *(obrazek z czasów ostatniego powstania) z przedmową K. Baranowskiego. Biblioteka powieści i nowel, pisanych na tle powstań narodowych, nr. 1, styczeń 1903. Stanisławów, nakł. K. Baranowskiego, str. 36 w 16-ce, cena 24 hal.*

Żyd Judka, niesłusznie mszcząc się na Polakach, zostaje szpiegiem moskiewskim i szereg klęsk na powstańców sprowadza. Niespodzianie jednak wśród nich spotyka syna swojego, którego wyprawił był na studya do Wiednia. Syn przekonywa ojca, że Polska ich ojczyzną, że walczyć o jej wolność winni. Więc Judka postanawia choć w części naprawić wyrządzone Polakom krzywdy, przyznaje się wobec jen. Kruka do win i ułatwia mu odniesienie zwycięstwa pod Żyrzynem. Wśród walki ginie Judka wraz z synem, chlubnie spłacając dług syna-obywatela względem matki-ojczyzny. Akcya powiastki, rozwijająca się dość żywo, grzeszy w paru miejscach nienaturalnością. Przedmowa zaś, pomijająca rozmyślnie wpływ Słowackiego na stosunki nasze społeczne, dla mało oczytanych wieśniaków jest niezrozumiałą. Dlatego też powiastka zasługuje tylko na polecenie do biblioteczek II. stopnia.

*Polecone.* *A. J.*

## Powieści obyczajowe i bajki.

*Ks. A. T.* ***Zwycięstwo serca,*** *powieść ozdobiona 15 rycinami, wyd. 5., Poznań 1902, druk i nakład Jar. Leitgebra, 8-ka, str. 126 i 1 ul. Cena 60 hal.*

Wyrobnik Tomasz pod wpływem próżniactwa i pijaństwa zaniedbuje swą żonę i dzieci, które mrą z głodu. Widząc jednak ich anielską dobroć i miłość ku sobie i czując, że na to nie zasłużył, pod wpływem modlitwy swej córeczki Maryni przestaje pić, zaczyna pracować i wkońcu nawraca się zupełnie.

Myśl zasadnicza książeczki dobra, może wywrzeć wpływ tylko dodatni. Układ jednak i styl pozostawiają w niektórych miejscach nieco do życzenia. *Kw.*

*Cooper Tevimor.* ***Jezioro śmierci,*** *opowiadanie z życia amerykańskich podróżników, według . . ., oprac. Wł. S. Warszawa, nakł. Rosenweina, druk. W. Thiella. 1902 r., w 16-ce, str. 78. Cena 20 kop.*

Bezsensowne streszczenie książki Coopera, przypominające zaletami języka i stylem osławione wydawnictwa Feitzingera z Cieszyna, żadną miarą korzyści czytelnikowi przynieść nie może. W dodatku książka najzupełniej niepotrzebna, gdyż istnieje poprawne i zajmujące streszczenie tej książki i czterech jeszcze innych w jednej książce dla młodzieży p. t.: „Mieszkaniec puszczy“.

*Szkodliwe.* *J. R.*

*Zbrożek Piotr.* ***Trzy domy.*** *Lwów, nakładem Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, druk Bednarskiego, 1903, str. 64 w 16-ce, cena 25 halerzy.*

Adam, syn dziedzica Kniażyc na Białej Rusi, bierze udział w powstaniu listopadowem. Nie idą z nim dobrowolnie włościanie, uważając walkę z Moskalami za „wojnę pańską“. Powstanie upada, a Adam traci majątek i dostaje się do katorgi. W parę lat później car Mikołaj przy pośrednictwie zdrajcy Siemaszki rozpoczyna zniweczenie Unii na Białej Rusi. Włościanie znowu nie występują czynnie w obronie wiary praojców. Dopiero, gdy księdza unickiego w więzieniu zamordowano i prawosławnego popa do Kniażyc przysłano, i gdy pop, opanowawszy cerkiew, zapomocą knuta włościan na nabożeństwo spędzać każe, — dopiero wtedy Kniażyczanie z czynnym występują protestem: zabijają popa. Ale sami, pozbawieni współudziału dworu i plebanii, nie są już w stanie obronić swej wiary... Moskal tryumfuje: zgniótł powstanie i zniweczył Unię. Tylko wspólna walka „trzech domów“: dworu, plebanii i chaty mogła i może zapewnić ciemiężonym zwycięstwo nad ciemięzcami. Oto idea przewodnia pięknej po-

wiastki, pisanej zajmująco, stylem i językiem poprawnym, a więc zasługującej na szczególne polecenie dzieciom nieco oczytanym i młodzieży wiejskiej i miejskiej.

*B. polecone.* *A. J.*

*Maćkowski J. K.* ***Modlitwa za Bismarka;*** *obrazek z dziejów chłopa polskiego w Prusiech. Wydawnictwo i nakład Krak. Tow. „Oświaty ludowej“. Kraków, 1902, str. 55 w 16-ce, cena 25 hal.*

Wzruszająca, pełna dramatycznego napięcia opowieść o losach rodziny polskiej, która z powodu polakożerczych rozporządzeń Bismarkowskich ginie wśród nędzy i rozpaczy, zostawiając na łasce obcych dwoje drobnych dzieci. Akcya powiastki rozwija się logicznie i konsekwentnie, toczy się bardzo żywo, budząc w czytelniku wzrastające zajęcie. Kulminacyjna zaś scena oporu 14-letniego chłopca rozkazowi nauczyciela Niemca: „Nie będę się modlił za Bismarka, bo on radby wszystkich nas Polaków zgubić, jak zgubił mego dziadka i ojca“, — scena ta wprost wyrywa czytelnikowi z ust słowa: „Nie damy się Niemcom!“

Powiastka, pisana stylem i językiem bardzo poprawnym, zasługuje na szczególne polecenie starszym dzieciom wiejskim i miejskim.

*B. polecone.* *A. J.*

## Moralność i pedagogika.

*Nordau Max.* ***Miłość,*** *przekład z 12-go wydania W. L. Warszawa, druk. Estetyczna 1903. 8-ka, str- 41. 30 kop.*

Żydowski myśliciel mówi tu tylko o miłości płciowej, którą aż zanadto trzeźwo rozbiera i na str. 41 zowie „najprostszym instynktem człowieka“, choć wyżej (str. 9) miłość nazywa „najpotężniejszem uczuciem“. Zwraca się z słusznym poniekąd zarzutem do poetów i romansopisarzy, bałamucących młodzież, zwłaszcza żeńską i prowadzących do małżeństw niedobranych, tworzonych na wzór powieści. Przekład słaby, ustrojony w takie wyrazy jak: „stymuł“, „matulizm“ (?), „adulterny“.

*Szkodliwe.* *T. S.*

## Rozmaitości.

*Marya Weryho.* ***Moje książeczki. — Zabawy i zajęcia dziecięce.*** *Druk i wyd. M. Arcta. Warszawa r. 1903, 16-ka, str. 48, rycin 37, cena 20 kop.*

Konieczną rozrywką wieku dziecięcego są zabawki. Dowiedzioną jest rzeczą, że nawet najkosztowniejsze, nie bawią dzieci w tym stopniu, jak te, które sporządzą sobie same. P. Weryho opisuje i objaśnia rycinami 36 zabawek, które każde dziecko, przy odrobinie zręczności zrobić potrafi. Używa do tego materyałów, uznanych zazwyczaj za nieprzydatne, i jako takie wyrzucanych, jak n. p. pudełka od zapałek, kasztany, łupinki orzechów, korki. Książeczka p. Weryho, poza dostarczeniem dziatwie rozrywki, ma i inne zalety. Wyrabia w dzieciach samodzielność, i poszanowanie dla każdego napozór bezużytecznego drobiazgu.

*Polecone.* *Zof. R.*

*Górnicka J.* ***Wspomnienie z pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu*** *z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej 1900 r. Poznań, nakł. autorki, druk księgarni św. Wojciecha 1901, w 16-ce. str. 35. 25 fen.*

Nie tyle są to wspomnienia, co dyaryusz z podróży, sporządzony na podstawie notatek pątnicy — przy pomocy podręcznika księdza Łukaszkiewicza.

Zbyt dużo znajduje się w nim liczb i dat, język nadto popsuty wpływem niemczyzny (orzeczenie stale na końcu zdania, częste passiwa etc.). Nie brak też błędów w p zypadkowaniu (np. 4. przyp. stacyą, kolacyą, adoracyą zamiast stacyę i t. d.), zdania źle nieraz interpunkcyą podzielone, często stereotypowo suche (str. 5). Mylnie używa autorka wyrazu „walizek“ miasto „walizka“ (la valise), „audencya“ zamiast „audyencya“ (str. 16, 29), „dojrzewać się“ zamiast „dojrzewać“, „Canale grande“ zowie „Canal grand“ (str. 8), — bałamutnie zaznacza różnicę między nazwą polską Bolonii a włoską Bologna (str. 10) w wymowie nie istniejącą. Autorka prowadzi nas po Wenecyi, Padwie, Loreto, Rzymie, Asyżu, Florencyi... o której to tylko umie powiedzieć, że mieszkańcy jej są lubownikami kwiatów. Mimo zaznaczone powyżej błędy, książeczka — tym, co byli w Rzymie, odświeży wspomnienia, a tych, co świętego miasta nie widzieli, z niejednym ciekawym szczegółem zapozna; szkoda tylko, że wiele obcych wyrażeń utrudnia lekturę prostym czytelnikom. *T. S.*

***Dwa lata pracy*** *„Uniwersytetu ludowego“ im. A. Mickiewicza, 1899—1901, Lwów 1901, nakł. Uniw. Lud. druk. A. Goldmana, w 8-ce, 7 str., cena 10 hal.*

Jest to popularnie pisane sprawozdanie z pierwszych dwu lat działalności Uniwersytetu ludowego. Przeznaczone jest raczej dla intelligencyi, niż dla ludu i ma na celu zachęcić ją do popierania instytucyi.

*W. B.*

Nakładem »Tow. Szkoły Ludowej«. – Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.